

Rafał Stobiecki
Łódź

W poszukiwaniu nowej koncepcji dziejów narodowych (historiografia polska na przełomie XX i XXI stulecia)

I. Wprowadzenie

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości na przełomie lat 80 -tych i 90-tych po raz kolejny dzieje narodowe znalazły się w centrum publicznej debaty. Zasadnicze przemiany polityczne, społeczne, kulturowe postawiły przed polskimi historykami stare pytania, na które należało odpowiedzieć w nowej sytuacji: Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Jakie jest nasze miejsce w Europie? Czym była (jest) historia Polski? Co powinno stanowić swoisty fundament filozofii dziejów narodowych? Na postawione pytania nie ma i może być jednej odpowiedzi. Społeczna odpowiedzialność historyków polega m. in. na tym aby utrwałać w wiadomości Polaków przekonanie, że pluralizm różnic, czyś to komplementarnych wobec siebie obrazów narodowej przeszłości jest czymś naturalnym, wręcz po danym, a nie stanem przejściowym, prowadzącym nieuchronnie do stworzenia jej *jedynie słusznej*, obligatoryjnej wizji. Tylko on bowiem stanowi remedium na różnego rodzaju historyczne kompleksy, fobie i uprzedzenia, a jednocześnie umożliwia w dłuższej perspektywie czasowej społeczną akceptację zarówno dla chlubnych jak i nikczemnych kart z narodowej przeszłości.

Celem niniejszego szkicu jest prezentacja kluczowych zagadnień związanych z dyskusją dotyczącą nowego kształtu dziejów narodowych na przełomie XX i XXI wieku. W centrum moich zainteresowań pozostaje próba odpowiedzi na pytanie w jakim stopniu w prowadzonej debacie pojawiły się nowe ujęcia i propozycje badawcze, a w jakim jest ona powieleniem czy reaktualizacją starych „*wielkich narracji*” obecnych w historiografii polskiej ostatnich dwóch stuleci? Dla lepszego wprowadzenia ukraińskiego czytelnika w specyfikę omawianej tematyki oraz osadzenia jej w szerszym kontekście historiograficznym, zasadnicze rozważania

poprzedzone zostały prezentacją tych wizji dziejów narodowych, które dominowały w historiografii polskiej przed 1989 r.

II. Historiograficzna tradycja lat 1945-1989

W dziejopisarstwie polskim po II wojnie światowej, ryzykując pewne uproszczenie, rywalizowały ze sobą dwie zasadnicze koncepcje dziejów Polski¹. Pierwszą z nich określić można mianem marksistowskiej, zarówno w sensie metodologicznym, jak i ideologicznym. Jej celem była legitymizacja istniejącego porządku społeczno-politycznego oraz uzasadnienie nowego kształtu terytorialnego państwa po II wojnie światowej. Opierała się ona na rewolucyjnej idei „nowego początku” interpretowanego jako zerwanie z dotychczasową tradycją historiograficzną i poszukiwanie odmiennego zakorzenienia w przeszłości, zarówno w sensie dziejów powszechnych, jak i historii Polski. W opozycji do marksistowskiej wizji dziejów pozostawały te wszystkie koncepcje historii narodowej, które

¹ Wśród wypowiedzi i prac poświęconych powojennym dziejom polskiej historiografii warto wymienić następujących: L. Gorizontow, *Metodologiczeskij pierieworot w polskoj istoriografii rubie a 40-tych i 50-tych godow i sowietskaja istoriczeskaja nauka* /w:/ *W kręgu historii historiografii i polityki* /red./ A.Barszczewska-Krupa, Łódź 1997, s. 103-128; A.F. Grabski, *Poland* /w:/ *International Handbook of Historical Studies. Contemporary Research and Theory*. Ed. By G.G.Iggers and H.T.Parker, Westport 1979, p. 301-324; Ten e, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 185-238; P. Hübner, *Przebudowa nauk historycznych w Polsce (1947-1953)*, „Przebieg Historyczny” 1987, nr 3, s. 451-479; P. Korzec, *Materiały do studiów nad historiografią Polski Ludowej (w zakresie historii najnowszej)*, „Zeszyty Historyczne” paryskiej „Kultury” 1971, nr 20, 1972, nr 21, 1973, nr 23-25; E. Kridl-Valkenier, *Soviet Impact on Polish Post-War Historiography 1946-1950*, „Journal of Central European Affairs” 1951-1952, Vol. 2, s. 372-396; Ta , *Sovietization and Liberalization in Polish Postwar Historiography*, „Journal of Central European Affairs” 1959-1960, Vol. 19, s. 149-173; Ta , *The Rise and Decline Official Marxist Historiography in Poland 1945-1983* „Slavic Review” 1985, Vol. 44, s. 663-680; Ta , *Stalinizing Polish Historiography: What Soviet Archives Disclose* „East European Politics and Societies” Vol. 7, s. 109-134; J. Maternicki, *Kultura historyczna dawna i współczesna. Studia i szkice*, Warszawa 1979, s. 275-288, s. 307-332; Ten e, *Dziesięć wieków historiografii polskiej*, cz. II, „Wiadomości Historyczne” 2002, nr 2, s. 85-98; R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce (II połowa lat czterdziestych - początek lat pięćdziesiątych)*, Łódź 1993; Ten e, *Between Continuity and Discontinuity. A Few Comments on the Post-war Development of Polish Historical Research*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung” 2001, heft 2, s. 214-229; Ten e, *Klio na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945*, Poznań 2005; P. Wandycz, *Polska* /w:/ *Historiografia krajów Europy środkowo-Wschodniej* /red./ J. Kłoczowski, Lublin 1997, s. 21-45 (jest to polska wersja artykułu drukowanego wcześniej w „American Historical Review”); A. Zybortowicz, *Między dogmatem a programem badawczym. Problemy stosowania materializmu historycznego we współczesnej historiografii polskiej*, Warszawa 1990.

okrelić można mianem „tradycyjnych”. W swoich różnych wariantach odwoływały się one do odmiennych założeń metodologicznych, niosły także ze sobą inne przesłanie ideologiczne. Ich myślnym przewodnikiem była idea kontynuacji rozumiana jako szeroko pojmowana obrona przedwojennego *status quo* i zachowania w kreowanym obrazie dziejów Polski, tych jego elementów, które dominowały w nim w latach 1918-1939. W obrębie owych dwóch „wielkich narracji” próbowano zasadniczo odmiennie odczytać nie tylko sens dziejów Polski, ale także ich miejsce w całościowo rozumianej historii Europy.

Narodziny marksistowskiej wizji dziejów Polski wiążą się z procesem stalinizacji polskiej historiografii, którego symptomy widoczne były już w pierwszych latach powojennych, zaś jego realizacja nastąpiła na przełomie lat 40-tych i 50-tych. Wówczas to w szeregu prac o charakterze podręcznikowym zarysowane zostały zasadnicze elementy nowej koncepcji dziejów Polski². Obraz historii Polski tworzony w pierwszej połowie lat 50-tych stanowił swoisty konglomerat treści wynikających z zaakceptowania podstawowych składników doktryny marksizmu-leninizmu oraz tych wartości narodowej przeszłości, które mogły zostać uznane za historyczną legitymację nowego systemu.

Główną osi syntezą nowego wizerunku narodowej przeszłości stała się teoria formacji społeczno-ekonomicznych. Wspomniana teoria opierała się na dwojako rozumianej zasadzie bezalternatywności dziejów. Zasada ta funkcjonowała jakby na dwóch poziomach refleksji nad historią – filozoficznym i metodologicznym. W pierwszym znaczeniu bezalternatywność oznaczała odrzucenie jakiegokolwiek pluralizmu w rozumieniu sensu dziejów. Ich jedynym i wyłącznym sens zawarty był w jednostronnie zinterpretowanej teorii formacji społeczno-ekonomicznych, jako powszechnodziejowego schematu, przedstawianego jako „ostatnie słowo myślni naukowej”. W takim znaczeniu zasada ta wiała się w gruncie

² Do najważniejszych z nich należą: S. Arnold, *Historia Polski* (cykl wykładów sygnowanych Szkołą Partyjną przy KC PZPR. Katedra Historii Polski), Warszawa 1949; C. Bobińska, *Historia Polski (1764-1831)*, wyd. II niezmienione, Kraków 1951; T. Daniszewski, *Polska w latach 1882-1939* (nie autoryzowane teksty wykładów. Szkoła Partyjna przy KC PZPR), Warszawa 1950-1953; *Historia Polski do 1466* /red./ J. Bardach, Warszawa 1953; *Historia Polski od połowy XV w. do 1795 r.* /red./ S. Arnold, Warszawa 1953; *Historia Polski 1864-1945*, /red./ J. Kormanowa, wyd. III Warszawa 1953; G. Missalowa, J. Schoenbrenner, *Historia Polski*, wyd. IV, Warszawa 1953. W tym stopniu cechy charakterystyczne wymienionych wyżej opracowań obecne są także w syntezie przygotowanej przez IH PAN, *Historia Polski. Makieta* /red./ H. Łowmiański, Warszawa 1955, t. I do roku 1764.

rzeczy z ko cern refleksji historiozoficznej. Przyj cie za podstaw periodyzacji dziejów Polski wspomnianej teorii, zakła dało *explicite* tez , e powstanie Polski Ludowej jest ostatecznym rezultatem polskiego procesu historycznego. W odniesieniu do historiografii polskiej oznaczało to m.in. poddanie krytyce i odrzucenie wszystkich dotychczasowych koncepcji periodyzacyjnych. Prowadziło to jednak przede wszystkim do ubezwłasnowolnienia historiografii i historyków. Rola tych ostatnich została sprowadzona jedynie do „naukowego” uzasadnienia procesu nast powania po sobie kolejnych formacji, prowadz cych nieuchronnie do triumfu socjalizmu-komunizmu w skali globalnej i nasycenie jego obrazu argumentacj historyczn .

W drugim znaczeniu, bli szym praktyki badawczej, bezalternatywno oznaczała odrzucenie *ex definitione* wszystkich tych modeli wyja niania dziejów, które odwoływały si do kategorii probabilizmu. Wykluczała z my lenia historycznego pytanie *co by było gdyby?* , traktuj c dzieje jedynie jako emanacj obiektywnego procesu. Przykładem mo e by utrwalona w pierwszej połowie lat 50 -tych „czarna legenda” II Rzeczypospolitej – polskiej pa stwowo ci z lat 1918-1939. Polsk tego okresu przedstawiano jako pa stwo niesuwerenne, rz dzone przez obcych – francuskich, angielskich i ameryka skich imperialistów, oparte na wyzysku mas pracuj cych³. Czytaj c ówczesne publikacje mo na doj do wniosku, e los II Rzeczypospolitej był niejako z góry przes dzony, a jej historia nieuchronnie prowadziła do katastrofy we wrze niu 1939 r. Interpretacja ta nawi zywała wprost do ideologicznego *credo* zawartego w teorii formacji – „czarna legenda” Polski przedwrze niowej miała by antytez obrazu Polski Ludowej – „kraju buduj cego podstawy socjalizmu”.

Inn cech konstytutywn marksistowsko-leninowskiej wizji dziejów Polski, było oparcie jej na zasadzie dychotomicznej. Znajdowało to swoje odzwierciedlenie w specyficznej strukturalizacji rzeczywisto ci historycznej oraz w sferze aksjologicznej. Materializm historyczny, szczególnie w wersji stalinowskiej, odwoływał si do hierarchicznego modelu bazy i nadbudowy. Zgodnie ze słynn wypowiedzi Stalina z *Historii Wszeczwi zkowej*

³Zob. np. T. Daniszewski, *Polska w obozie powojennego wzniesienia rewolucyjnego (lata 1918-1923)*. Nieautoryzowany stenogram wykładu, Szkoła Partyjna przy KC PZPR, Warszawa 1953, s. 4; G. Missalowa, J. Schoenbrenner, *Historia Polski*, Warszawa 1953, s. 238; wypowiedzi uczestników Pierwszej Metodologicznej Konferencji Historyków Polskich, zorganizowanej na przełomie 1951 i 1952 r. w Otwocku pod Warszaw (tzw. konferencji otwockiej) /w:/ *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich. Przemówienia. Referaty. Dyskusja*, Warszawa 1953, t. II, s. 263 i n.

Komunistycznej Partii (bolszewików). Krótkiego kursu, e: „naczelnym zadaniem nauki historycznej jest zbadanie i wykrycie praw, rz dż cych produkcj , praw rozwoju siły wytwórczych i stosunków produkcji, praw ekonomicznego rozwoju społecze stwa”, kluczowe znaczenie przypisywano sferze gospodarczej jako autodynamicznej dziedzinie wprawiaj cej w ruch pozostałe elementy struktury⁴. W praktyce dziejopisarskiej owocowało to szukaniem ekonomicznych korzeni wszelkich zjawisk, tak e tych ze sfery wiadomo ci.

Ponadto zasada dychotomiczna widoczna była w sferze warto ci. Tworzony w oparciu o ni obraz historii Polski wyznaczał wyra n lini demarkacyjn mi dzy "dobrem" a "złem", mi dzy "swoimi" i "obcymi". W narracji negatywn ocen zyskiwały przede wszystkim działania podejmowane przez tzw. klasy posiadaj ce (wieccy i duchowni feudałowie, szlachta ze szczególnym uwzgl dnieniem magnaterii, bur uazja, ziemia stwo, czy u ywaj c ówczesnego j zyka *obszarnicy*). Dodatkowo – pozytywnie natomiast interpretowano rol w dziejach tzw. mas ludowych, zaliczaj c do w ró nych okresach historii – stan kmiecy, ubogie rycerstwo, chłopów pa szczy nianych, pó niej przede wszystkim proletariat. Dodatkowo krytycznie oceniano rol niektórych instytucji np. Ko cioła katolickiego. W ten sposób marksistowskie dyrektywy metodologiczne nasycano tre ciami ideologicznymi łatwo poddaj cymi si instrumentalizacji.

Wreszcie ostatnim wa nym atrybutem marksistowsko-leninowskiej wizji historii Polski, wynikaj cym z samej doktryny był kolektywizm. Zgodnie z t dyrektyw historia postrzegana była jako dzieje społeczno ci, grup ludzkich, a przede wszystkim procesualnych i strukturalnych zjawisk. Histori Polski przedstawiano jako obszar cierania si ró nych interesów grupowych, rywalizacji i konfliktów klas. Zwracano uwag na ich materialne korzenie i społeczne tło. Podkre lano antagonistyczny i klasowy charakter wszystkich kategorii i instytucji wiata społecznego – pa stwa, narodu, religii, gospodarki, ko cioła. Tym samym dyskredytowano rol wybitnych jednostek i elit traktuj c ich działania jako efekt gł bszych uwarunkowa w postaci np. społecznego zapotrzebowania.

Zarysowane wy ej zało enia teoretyczno-metodologiczne, próbowano poł czy z rewizj tego, co mo na by okre li mianem historycz nej matrycy dziejów Polski. Nowa władza, co pełni zrozumiałe, pragn ła społecznej akceptacji, elementarnego zakorzenia w przeszło ci, poszukiwała takich obszarów historycznej pami ci, które mie ciły si w ramach tradycji

⁴ S. Arnold, *Historia...* s. 138.

bezkonfliktowej i cho pozostawały one poza wiatem teorii marksizmu-leninizmu, były pomocne z czysto ideologicznego punktu widzenia.

Efektom tych działań była figuratywna identyfikacja Polski powojennej z ide Polski Piastowskiej. Z perspektywy nowej władzy miała ona same zalety. Po pierwsze, pozwalała na specyficzne odczytanie dotychczasowego sensu dziejów Polski w kategoriach uzasadnionego nie tylko doktryn i powojennym układem sił, ale tak e argumentacj historyczn , powrotu na ziemie przodków, na terytorium zwi zane z kolebk pa stwowo ci polskiej. Przyj cie za historyczny fundament dziejów narodu i pa stwa wizerunku Polski Piastowskiej umo liwiało i uwiarygodniało rewizj tradycyjnego obrazu przeszło ci w optyce tradycji Rzeczpospolitej Obojga Narodów, polskiej misji cywilizacyjnej na Wschodzie czy Polski jako przedmurza chrze cija stwa. Po drugie, wspomniana idea, postrzegana powszechnie jako powrót do koncepcji Polski „*etnograficznej*”, neutralizowała problem mniejszo ci narodowych, pozwalała na interpretacj dziejów w kategoriach inte resu narodu polskiego, polskiej racji stanu, a tym samym na dokonywanie typowej dla marksistowsko-leninowskiej retoryki syntezy tego co rewolucyjne z tym co narodowe. Po trzecie, zinterpretowana w duchu silnie antyniemieckim, nowa wizja dziejów Polski mogła liczy na aprobat wi kszo ci społecze stwa, tragicznie do wiadzonego w okresie wojny, pozwalała wykorzystywa silnie zakorzenione w wiadomo ci Polaków antyniemieckie fobie i resentymety. Wreszcie po czwarte, czego nie pisano wprost, po redni aprobat zyskiwał tak e model władzy obecny w Polsce pierwszych Piastów. Model klasycznie patriarchalny, zdominowany przez indywidualno władcy, pozbawiony jakichkolwiek mechanizmów kontrolnych ze strony czynników społecznych⁵.

Zarysowana wy ej koncepcja dziejów Polski ulegała, szczególnie po 1956 r. licznym modyfikacjom⁶. Dotyczyły one zarówno sfery metodologicznej, jak zawartych w niej tre ci ideologicznych. Z czasem w

⁵ Na obecno argumentacji nacjonalistycznej w działaniach pol skich komunistów wskazał m. in. M. Zaremba w pracy *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.

⁶ Znalazły one swoje odzwierciedlenie chocia by w powstaj cych po 1956 r. nowych syntezach dziejów Polski. Mam na my li kolejne tomy *Historii Polski* wydawanej przez IH PAN, doprowadzonej do 1939 r. w postaci Makiety. Ostatni tom IV ukazał si w 1984 r., tzw. syntez krakowsk *Historia Polski* T. I-IV, Warszawa 1978 (autorami poszczególnych tomów byli J. Wyrozumski, A. Gierowski i J. Buszko), jednotomowy zarys *Dzieje Polski* /red./ J. Topolski, Warszawa 1975 oraz podobne dzieło *Zarys historii Polski* /red./ J. Tazbir, Warszawa 1979.

syntezach historii Polski, mniej lub bardziej wyrafinowane analizy odwoływały się do marksistowskiego instrumentarium i zastępowały czysto retoryczne deklaracje, bardziej rozdziały wstępne prezentujące gospodarcze tło opisywanych wydarzeń, niż związane z pozostałymi częściami narracji. Jednostronne interpretacje ustępowały miejsca ujęciom bardziej wszechstronnym, zmniejszały się obszary problemowe poddane ścisłej kontroli cenzury.

Niezmiennie pozostawały jednak fundamenty całej konstrukcji. W zdecydowanej większości syntez publikowanych w latach 70-tych i później wznawianych, dzieje Polski wpisane były we wspomniany periodyzacyjny schemat teorii formacji społeczno-ekonomicznych, z charakterystycznym dla finalizmu (powstanie Polski Ludowej jako swojego rodzaju pojmowany koniec historii)⁷. Konstatacji tej nie zmienia fakt, że wspomniany schemat wypełniany był tradycyjną narracją skoncentrowaną wokół dziejów politycznych. Ponadto na trwałe zakorzenił się rzutowany w przeszłość jako historyczna matryca, wizerunek Polski pierwszych Piastów jako pierwowzoru Polski Ludowej. Zjawisko to może być najdobitniej zilustrowane, choć do dzisiaj wykorzystywane w dydaktyce, mapy ziem polskich na których bez względu na epokę jakiej dotyczyły, centralne miejsce zajmowały obszary między Odrą i Bugiem oraz między Bałtykiem i Karpatami⁸. Rzyżując pewne uproszczenie można powiedzieć, że obraz historii Polski stawał się z biegiem lat mniej socjalistyczny w formie, a bardziej narodowy w treści.

W opozycji do przedstawionej wyżej koncepcji dziejów Polski znajdowały się syntezы powstające na emigracji, a także opracowania krajowych. Obecna w nich wizja historii Polski, którą określiłem mianem „tradycyjnej”, oparta była na odmiennych założeniach teoretyczno-metodologicznych, oraz niosła ze sobą diametralnie inne przesłanie

⁷ Np. w *Dziejach Polski* pod redakcją J. Topolskiego pisano: „Przy zastosowaniu marksistowskiej metody badawczej, wyjawiono całą skomplikowaną drogę, którą przeszedł naród polski w przeszłość, oraz ukazano wartość polityczną, ideową i kulturotwórczą, a także znaczenie przemian ekonomiczno-społecznych Polski Ludowej, państwa, które umie pogodzić interesy narodowe, z głębią pojęciem tym internacjonalizmem, państwa, które przetrwa nie z siłami, tworzy nowe wartości dla przyszłych pokoleń”, tamże, wyd. II, Warszawa 1976, s. 7.

⁸ Np. w III tomie *Historii Polski*, wydawanej przez IH PAN, w części drugiej poświęconej okresowi 1900-1914, historii, jak napisano: „odłamów narodu polskiego zamieszkujących wschodnie, litewsko-białoruskie i ukraińskie obszary tzw. Kraju Zachodniego” po wieściach zaledwie kilka stron. *Historia Polski* t.III, cz.II 1900-1914, /red./ W. Kormanowa i W. Najdus, Warszawa 1972.

ideologiczne⁹. Przede wszystkim ze zrozumiałych względów odrzucono w niej periodyzację według następujących po sobie formacji społeczno-ekonomicznych i towarzyszącej jej ideologicznej implikacji. Cechem charakterystycznym „tradycyjnej” koncepcji było bogactwo podziałów chronologicznych odwołujących się do różnych kryteriów – politycznych (M.Kukiel), polityczno-religijnych (O.Halecki), dynastycznych (P.Jasienica), rozwoju wiadomości narodowej (J.Giertych). Stanowiły one odzwierciedlenie odmiennych założeń metodologicznych, wyborów wiatopoglądowych i preferencji badawczych autorów. Pluralizm koncepcji periodyzacyjnych sprzyjał bardziej otwartemu interpretowaniu dziejów Polski, poszukiwaniu w nich różnych sensów, odmiennych przesłań i znaczeń. Generalnie opozycyjna wobec marksistowskiej koncepcja dziejów Polski przeciwstawiała się dążeniom do marginalizacji tego co można by określić mianem duchowego wymiaru historii. Oferowała tym samym odmienne strukturalizacje rzeczywistości dziejowej, proponując jej rozpatrywanie z perspektywy wiata idei i wartości moralnych.

„Tradycyjna” koncepcja dziejów Polski była swoistą syntezą teoretycznych założeń doktryny indywidualistycznego historyzmu oraz chrześcijańskiej filozofii dziejów. Ta pierwsza pozwalała odrzucić uniformizacyjne pretensje materializmu historycznego, zaakcentować oryginalne cechy polskiego procesu historycznego, ukazać jego odmiennie przede wszystkim od „barbarzyńskiego” Wschodu. Pokazała go z perspektywy tego co indywidualne, jednostkowe i wyjątkowe. Ta druga pomagała zakwestionować obiektywny status praw procesu historycznego mających swoje podłoże w sferze gospodarczej i przeciwstawiać im rozumiane na sposób idealistyczny prawa moralne, odwołujące się do zasad chrześcijańskich¹⁰. Stąd te najczęściej dzieje Polski postrzegano w kategoriach misji – idei kierowniczych albo wpisanych immanentnie w narodową historię, albo nadanych Polakom przez Opatrzność. Finalistycznej wymowie koncepcji marksistowskiej, osadzonej w tradycji scjentyzycznej,

⁹ Przykładowo można w tym miejscu wymienić: prace J. Giertycha, *Tysiąc lat historii narodu polskiego* t.1-3, Londyn 1986, dwie syntezy autorstwa O. Haleckiego, *Historia Polski*, Londyn 1957 /I wyd. 1933 po francusku/ i *Tysiąc lat historii Polski katolickiej*, Rzym-Londyn 1966, zbiorów syntez *Polska i jej dorobek dziejowy w ciągu tysiąca lat istnienia* /red./ H. Paszkiewicz, Londyn 1956, dzieło M. Kukiela, *Dzieje Polski Porozbiorowe*, Londyn 1961. Z syntez krajowych W. Czapliskiego, *Zarys dziejów Polski do roku 1864*, Kraków 1986 i trylogii P. Jasienicy, *Polska Piastów*, *Polska Jagiellonów* i *Rzeczpospolita Obojga Narodów* (Warszawa 1960, 1963 i 1967-1972).

¹⁰ O. Halecki, *The Moral Laws of History*, „*The Catholic Historical Review*” 1957, nr 4, s. 409-440.

przeciwstawiano refleksj historyzoficzn , której istot była tajemnica, stopniowo odsłaniaj ca si w toku dziejów. Z tej perspektywy sens historii Polski interpretowano dwojako. Odnajdywano go w działaniach o wymiarze uniwersalnym, podejmowanych w obronie wiary katolickiej, kultury Zachodu oraz tych o charakterze partykularnym zwi zanych z realizacj idei wolno ci rozumianej jako synonim niepodległo ci i jako d eniami do jej urzeczywistnienia w yciu wewn trznym narodu¹¹. W niektórych emigracyjnych syntezach historii Polski, jak cho by w pracach Oskara Haleckiego, reaktualizował si teologiczny pogl d, nawi zuj cy m. in. do my li Waleriana Kalinki, zach caj cy do interpretacji przeszło ci w kategoriach Boskiego planu, winy i kary, cierania si „*cudownych wydarze*” i „*gro nych herezji*”. Ta na poły religijna retoryka nie była dziełem przypadku. Pozwalała ywi nadziej na odwrócenie biegu wydarze , upadek systemu komunistycznego i odrodzenie niepodległego bytu pa stwowego. Sprzyjała tak e konsolidacji tych Polaków w kraju i na wychod stwie, dla których obraz historii Polski narzucony przez komunistyczn władz był z ró nych wzgl dów nie do zaakceptowania.

Zarysowane wy ej zało enia ogólne, znajdowały swoje odzwierciedlenie w typie narracji. Z reguły była ona zdominowana przez wydarzenia z historii politycznej, czasem tylko uzupełniane przez informacje dotycz ce historii społecznej, dziejów kultury czy gospodarki. „*Tradycyjna*” koncepcja była w swojej wymowie heroistyczna. Wra enie to pogl bia miała strategia narracyjna polegaj ca na wiadomym personifikowaniu poszczególnych epok, zjawisk czy procesów. Tak np. Jadwiga Andegawska uosabiała historyczny zwi zek Polski i Litwy, a Jan Zamoyski epok demokracji szlacheckiej.

Wreszcie *last but not least* historycy kwestionuj cy PRL-owski interpretacj narodowej przeszło ci przeciwstawiali si z aw aniu jej do obszarów Polski „*etnograficznej*”. Poj cie „*dzieje Polski*” miało dla nich wymiar historyczny. powszechnie akceptowali synonimicznie kategorii „*Polska*” i „*Rzeczpospolita*” wywodz c korzenie tego zjawiska ju od XVII w.¹². Historia Polski miała obejmowa – jak pisał Władysław Wielhorski – „*dzieje cało ci pa stwa; zarówno wcze niejsze, jakie przebiegały w redniowieczu na ziemiach etnicznych, gniazdowych narodu polskiego, jak i historii nowo ytnej ‘Rzeczypospolitej Obojga Narodów’*,”

¹¹ Ten e, *Tysi c lat...*, s. 20.

¹² Zob. np. W. Wielhorski, *Wielkie Ksi stwo Litewskie w komunistycznej historii Polski* „*Teki Historyczne*” 1957/1958, t. VIII, s. 30-31.

*utworzonej aktem Unii Lubelskiej w r. 1569*¹³. W sposób naturalny ten wizerunek Polski, choć z zastrzeżeniami, przenoszono także na wiek XIX i pierwszą połowę wieku XX. W tym przypadku jego konsekwencją była dokonująca się w historiografii emigracyjnej „polonizacja” Kresów, traktowanych jako integralna część polskiego obszaru kulturowego i naturalny teren polskiej ekspansji politycznej. Jednocześnie nie czołowi historycy na zachodzie, a w jeszcze w większym stopniu ci publikujący w kraju, powszechnie akceptowali powojenne rozszerzenie granic Polski na zachód i północ. Stąd też brała nowa historyczna matryca, tym razem rzutowana w przyszłość, będąca swoistą syntezą Polski Jagiellońskiej z Polską Piastowską.

II. Nowe propozycje „wielkich narracji” po 1989 r.

Przełomy dziejowe czy stokrotnie inspirowały do refleksji nad statusem historii, jej rolą w życiu społecznym. Skłaniały one również do poddania w wątpliwość dotychczas obowiązujących kanonów myślenia historycznego oraz wizerunków narodowej historii, proponując na ich miejsce nowe, zdaniem wielu, lepiej wyrażające tak przeszłość, jak i teraźniejszość. Głównymi korzeniami zmian w sferze obrazu narodowej przeszłości należałoby szukać w drugiej połowie lat 70-tych i latach 80-tych. Narastający w tym czasie kryzys systemu komunistycznego w Polsce, powstanie masowego ruchu społecznego jakim była „Solidarność”, nie pozostały bez wpływu na historię i historyków. Na polu historiografii, przede wszystkim dziejów najnowszych, zaowocowało to narastającą konfrontacją między historiografią oficjalną, będącą reliktem stalinizmu a różnymi wariantami kontrhistorii, pojawiającymi się w tzw. drugim obiegu, wychodzącym poza cenzurę¹⁴. Kontynuacją tych przeobrażeń przyniosły lata 90-te. Upadek monopolu jednej metodologii – marksizmu – leninizmu, mocno już zresztą w wątpliwość pod koniec istnienia PRL, oddziaływał na historiografię w różny sposób. Niewątpliwie doprowadził on do odrodzenia się na szerszą skalę pluralizmu w sposobach rozumienia historii, widocznego jednak raczej w odrzuceniu typowej dla marksistowsko-leninowskiej historiografii problematyki niż w wiadomym wyborze takich czy innych inspiracji teoretycznych. Z tego punktu widzenia można mówić o kryzysie po 1989 r.

¹³ Tamże, s. 30.

¹⁴ Szerzej na ten temat zob. M. Mikołajczyk, *Jak się pisało o historii... Problemy polityczne powojennej Polski w publikacjach drugiego obiegu*, Kraków 1998; A. Paczkowski, *Czarno-białe i białe-czarne czyli o historii najnowszej historii /w:/ Tenże, *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej kliszy*, Kraków 1999.*

¹⁵ A. F. Grabski, *Zarys...*, s. 246.

niektórych specjalno ci, takich jak historia gospodarcza czy dzieje myśli i ruchu socjalistycznego (w tym także nurtu komunistycznego) oraz odrodzeniu się takich dziedzin jak historia polityczna, historia idei, dzieje kultury czy szeroko rozumiana biografistyka.

W nowych warunkach społeczno-politycznych stopniowo zdezaktualizowały się obie, scharakteryzowane w pierwszej części niniejszych rozważań, koncepcje dziejów Polski. W przypadku pierwszej z nich – marksistowsko-leninowskiej, decydując rolę odegrały przyczyny ideologiczne. Skompromitowała się ona w sposób niejak naturalny funkcję, jaką przez lata pełniła, legitymizując istniejący do 1989 r. porządek ustrojowy. Krytyce poddano większość jej elementów składowych, zarówno te o proveniencji marksistowskiej, jak i te o wymowie nacjonalistycznej.

Jeśli chodzi o drugą – „tradycyjną” wizję dziejów Polski, dominującą na emigracji, rzecz jest bardziej skomplikowana. Wydaje się, że jej kryzysowi zaczęły być coraz bardziej widocznymi, z dzisiejszego punktu widzenia, anachronicznymi założeniami teoretyczno-metodologicznymi. Mam na myśli postrzeganie przeszłości przez pryzmat jej przede wszystkim duchowego wymiaru, zaznaczający się w niej wyraźny prymat historii politycznej oraz pierwiastki religijne. Ponadto rozpad bloku komunistycznego i powstanie nowych państw narodowych w Europie środkowo-Wschodniej ujawniły z całą jasnością utopijność tego w niej postulatu swoistej syntezy Polski Piastowskiej i Jagiellońskiej.

Andrzej F. Grabski w opublikowanym w 2000 r. *Zarysie historii historiografii polskiej* podkreślił, że najważniejszym zadaniem przed jakim stoi współczesna polska historiografia to „wypracowanie nowego, oczyszczonego z obrastających go mitów, całego nowego obrazu dziejów Polski”¹⁵. Czy tak się stało? Ostatnie kilkanaście lat przyniosło opublikowanie kilkudziesięciu syntez i parasyntez dziejów Polski, nie licząc wznowie prac publikowanych wcześniej. Najczęściej mają one charakter popularyzatorski i kompilacyjny. W większości przypadków próbnymi w nich szukać w pełni skonceptualizowanych, całokształtowych konstrukcji myślowych, mamy raczej do czynienia, z nowymi obszarami problemowymi czy te dyrektywami pozwalającymi wyjść poza dotychczasowe interpretacje. Nie siląc się na wyczerpujące charakterystyki wspomnianych nowych publikacji, zasygnalizujmy jedynie obecne w nich nowe idee i propozycje¹⁶.

¹⁶ W tej części rozważań odwołuję się do następujących opracowań: trzytomowej historii Polski sygnowanej przez Instytut Europy Środkowo-Wschodniej autorstwa J. Kłoczowskiego, *Historia Polski do końca XV wieku*, Lublin 2000, A. Sulimy

W cz ci publikowanych od pocz tku lat 90-tych nowych syntez zwraca uwag odmienne od dotychczasowych definiowanie poj cia „*dzieje Polski*”. Najbardziej dobitnie wyraził to Andrzej Sulima-Kami ski, który stwierdził:

„Czytelnik na pewno zauwa y, e niezbyt cz sto u ywam słów: ‘Polska’, ‘Polak’, ‘Polacy’. Du o cz cie j wyst puj : ‘Rzeczpospolita’, ‘obywatele Rzeczypospolitej’, ‘Wielkie Ksi stwo Litewskie’, ‘Litwini’, ‘Korona’ i nawet ‘Koroniarze’. Uwa am, e historyk u ywaj cy okre lenia ‘historia Polski’ dla XVI – XVIII wieku przyjmuje potocz n nazw pa stwa, wyst puj c w ówczesnym pi miennictwie i kartografii, wbrew sytuacji prawnej i wbrew ówczesnej wiadomo ci narodowej. Wielkie Ksi stwo Litewskie nie było Polsk , tak samo jak nie były ni Prusy czy Ukraina. W historii zarówno Korony, jak i Rzeczypospolitej Polacy odgrywali powa n rol . Nie znaczy to jednak, e mo na nazywa histori Rzeczypospolitej histori Polski, a wszystkich mieszka ców tego pa stwa Polakami. Od XVI wieku słowo ‘Polak’ miało dwa znaczenia, mogło oznacza etnicznego Polaka lub te obywatela Rzeczypospolitej, i to niezale nie od jego narodowo ci. Nadu ywanie słów: ‘Polska’ i ‘Polacy’ dla przedstawienia dziejów Rzeczypospolitej mo e łatwo stwarza wra enie historycznego imperializmu wobec narodów, które razem z Polakami stworzyły Rzeczpospolit Korony Polskiej i Wielkiego Ksi stwa Litewskiego oraz broniły jej. Cz sto jest mowa o Prusakach, Kozakach, ydach, Białorusinach i Ukrai cach. Te dwie ostatnie nazwy s anachronizmem, ale historyczna nazwa ‘Rusini’ nie wydawała mi si słuszna w sytuacji gdy piszemy dzieje Białorusi i Ukrainy, zaczynaj c je w czasach przedhistorycznych. Zreszt zarówno Francuzi jak i Włosi, pisz c swoj histori , stosuj współczes n nazw dla przedstawienia dziejów ludno ci, której francuska czy włoska

Kami skiego, *Historia Rzeczypospolitej Wielu Narodów*, Lublin 2000, H. Dyl gowej, *Historia Polski 1795-1990*, Lublin 2000; pracy *Polska na przestrzeni wieków* /red./ J.Tazbir (autorami poszczególnych partii s H. Samsonowicz, A. Wycza ski, J. Tazbir, J.Staszewski, T. Kizwalter, T. Nał cz, A. Paczkowski, A. Chwalba), Warszawa 2006; ksi ek A. Friszke, *Polska. Losy pa stwa i narodu 1939-1989*, Warszawa 2003; A.Chwalby, *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2000 (praca ta jest cz ci szerszego projektu opracowanego przez badaczy krakowskich, chodzi o prace S. Szczura, *Historia Polski. redniowiecze*, Kraków 2003 i M. Markiewicza, *Historia Polski (1492-1795)*, Kraków 2004); A. Paczkowskiego, *Pół wieku dziejów Polski 1939-1989*, Warszawa 1995, II wyd. Warszawa 2006; P. Wandycza, *Pod zaborami 1795-1918*, Warszawa 1994 (przekład z angielskiego); J. Topolskiego, *Historia Polski*, wyd. VIII, Pozna 2005 (jest to praca wpisana do zestawu ksi ek pomocniczych słu cych do nauczania w szkole redniej).

wiadomo narodowa nie jest wiele starsza ni ukrai ska czy białoruska"¹⁷.

Podobne akcenty zarazem zawaj ce, jak i redefiniuj ce przedmiot historii Polski, odnajdziemy tak e w innych pracach sygnowanych przez Instytut Europy rodkowo-Wschodniej. Mam na my li opracowania Jerzego Kłoczowskiego i Hanny Dyl gowej. Ten pierwszy wskazał na bliskie zwi zki kulturowe, polityczne i religijne mi dzy redniowiecznym pa stwem polskim oraz Ksi stwem Hali cko-Włodzimierskim. Ta druga, starała si w swoim dziele przewyci y „*wyra ny polonocentryzm*” w spojrzenie na okres zaborów, „*nie zapominaj c o wkładzie Polaków do historii i kultury ziem wschodnich byłej Rzeczypospolitej*”¹⁸.

Nie wszyscy badacze id jednak tak daleko w reinterpretacji samego poj cia „*dzieje Polski*”. Andrzej Wycza ski – autor rozdziału dotycz ce go lat 1506-1586, w syntezie „*Polska na przestrzeni dziejów*” rzadko u ywa terminu Rzeczpospolita, kładzie akcent raczej na ró nice ni podobie stwa mi dzy Polsk (Koron) a Litw (Wielkim Ksi stwem Litewskim)¹⁹. Podobnie rzecz wygl da w podr czniku Jerzego Topolskiego²⁰.

Powstaj ce po 1989 r. nowe opracowania dziejów narodowych, z reguły wielce eklektyczne pod wzgl dem obecnych w nich ogólnych zało e teoretyczno-metodologicznych, wyrastaj z poszukiwania innej od dotychczasowych, osi syntezy. W wielu przypadkach s prób wyj cia poza dotychczasowe, sk din d ró nie definiowane, poj cia, takie jak: pa stwo, naród czy formacja społeczno-ekonomiczna. Najcz ciejsz t now osi syntezy staje si szeroko rozumiane społecze stwo, wspólnota rozumiana jednak zwykle nie w kategoriach etnicznych, ale raczej obywatelskich. Zdaniem wielu współczesnych badaczy, poj cie społecze stwa obywatelskiego pojawia si w Europie od wieków XI-XIII poczynaj c. W przypadku historii Polski apogeum rozwoju tego fenomenu przyniosło powstanie pa stwa polsko – litewskiego pod koniec XV w. i oparcie go na fundamencie demokracji szlacheckiej. We współczesnej historiografii polskiej wyra nie akcentuje si t cz dziedzictwa Rzeczypospolitej

¹⁷ A. Sulima-Kami ski, *Historia Rzeczypospolitej wielu narodów 1505-1795*, Lublin 2000, s. 10-11.

¹⁸ H. Dyl gowa, *Historia Polski 1795-1990*, Lublin 2000, s. 9.

¹⁹ Charakterystyczne jest, e omówieniu unii lubelskiej autor po wi cił zaledwie jeden półstronnicowy akapit, *Polska na przestrzeni wieków*, s. 177. Z kolei w kolejnej cz ci ksi ki autorstwa J. Tazbira słowo „*Rzeczpospolita*” pada ju w tytule pierwszego rozdziału, tam e, s. 226.

²⁰ J. Topolski, *Historia Polski*, s. 113.

Obojga Narodów, które odnosi się właśnie do historycznej genealogii społeczeństwa obywatelskiego. Mam na myśli: afirmację godności osobistej i wolności, współodpowiedzialności za losy państwa, możliwość decydowania o kształcie społeczno lokalnej. Odrzucając nacjonalistyczne i mocarstwowe wymowy idei jagiellońskiej podkreśla się, że utworzona na mocy unii lubelskiej z 1569 r. Rzeczpospolita Obojga Narodów była w praktyce państwem nie dwóch, ale wielu narodów – Polaków, Litwinów, Rusinów (Ukraińców), Żydów i Niemców.

Szczególnie warto na wydatnie w tym kontekście teza, że sukcesorem rozbranej w 1795 r. przez Rosję, Prusy i Austrię Rzeczypospolitej był i jest nie tylko naród polski, ale także pozostałe społeczno narodowe, ze szczególnym uwzględnieniem Litwinów, Białorusinów i Ukraińców. Takie w odniesieniu do XIX i początków XX wieku współczesni polscy badacze wyraźnie odchodzą od rozumienia takich pojęć jak Polska czy naród w kategoriach jedynie etniczno-żyzkowych²¹. Nowo jakoś jest podkreślanie, że przynajmniej do połowy XIX w., naród należałoby raczej rozumieć w sensie politycznym, państwowym, ograniczonym początkowo do wieloetnicznej szlachty, z czasem rozszerzającym się także na inne warstwy społeczne. P. Wandycz zasadnie, jak się wydaje, zwrócił uwagę, że wspomniana wyżej koncepcja narodu uległa destrukcji dopiero w II połowie XIX wieku, pod wpływem narodzin nowoczesnego nacjonalizmu, odwołując się do mas etnicznych²². Dopiero wówczas, jak podkreśla H. Długosz: „*Na Litwie, Białorusi i Ukrainie proces budzenia się wiadomości narodowej obracał się przeciw polskości, co zresztą umykało uwadze ogółu Polaków, a z oporami docierało do przywódców*”²³. Rządziej wspomniana tendencja, akcentująca rolę mniejszości narodowych w dziejach Polski, widoczna jest w ujęciach dotyczących II Rzeczypospolitej. W tym przypadku w dalszym ciągu najczęściej decyduje państwowo-narodowy punkt widzenia²⁴.

Konsekwencją przyjęcia tak rozumianej osi syntezy jest odrzucenie dotychczasowych, sztywnych schematów periodyzacyjnych. Kryteriów podziału dziejów Polski na okresy szuka się nie w przemianach gospodarczych (periodyzacja według następujących po sobie formacji społeczno-ekonomicznych), czy wydarzeniach politycznych (panowanie

²¹ Zob. np. P. Wandycz, *Pod zaborami...*, s. 11.

²² Tamże, s. 7.

²³ H. Długosz, *Historia Polski...*, s. 127.

²⁴ Zob. np. *Polska na przestrzeni wieków*, s. 538-619.

poszczególnych dynastii), ale w procesach związanych z ewolucją stosunków społecznych, relacjami między władzą a społeczeństwem, zmianami w świadomości ludzi. Zatarciu ulegają sztywne cezury między epokami, znakomita wi kszo z nich traktowana jest w sposób umowy. Ujęcia czysto chronologiczne zastąpiane są przez podejście chronologiczno – problemowe, bądź czysto problemowe. Niektóre syntezy, jak chociażby księжка A. Chwalby „*Historia Polski 1795-1918*”, obywały się w ogóle bez cezur wewnętrznych.

Postrzeganie dziejów w kategoriach historii społecznej, jest z natury rzeczy bardziej otwarte, mniej uwikłane w konteksty ideologiczne, polityczne czy religijne. Sprzyja ujmowaniu historii Polski, w sposób bardziej wielostronny, kwestionujący nienaruszalny do tej pory dogmat historii politycznej czy militarnej²⁵. Na kartach syntez, a także podręczników historii dla szkół średnich, pojawiają się w związku z tym znacznie rozbudowane rozdziały dotyczące dziejów kultury, życia codziennego, obyczajów, mentalności²⁶. Szczególnie widoczne jest to w odniesieniu do dziejów Polski XIX stulecia, dotychczas zwykle przedstawianych jako historia konspiracji i powstań. W tym przypadku, zdecydowanie wyróżnia się wspomniana już synteza A. Chwalby. Oto przykładowo tytuły rozdziałów części pierwszej: I. Ludność, jej dochód i ruchliwość, II. Człowiek i cywilizacja; III. Stare i nowe rodzaje podróży. Obieg informacji; IV. Stosunki społeczne; V. Rodzina. Kobiety w życiu publicznym; VI. Kultura religijna; VII. Kultura elit. Kultura popularna; VIII. Narody i stereotypy.

Nieco inaczej, rozłożyli akcenty twórcy syntezy „*Polska na przestrzeni dziejów*”. W centrum ich zainteresowania znalazły się: rozwój świadomości narodowej, wpływ państwa /lub jego braku/ na losy polskiej wspólnoty etnicznej, nasze miejsce w ówczesnej Europie i jej stosunek do Polski²⁷.

²⁵ Na temat różnego rozumienia kategorii „*historia społeczna*” zob. *Historia społeczna, historia codzienna i mikrohistoria* /red./ R. Traba, Warszawa 1996 (jest to zbiór wypowiedzi niemieckich historyków wydany jako pierwszy tom serii *Klio w Niemczech*).

²⁶ Mam na myśli m. in. takie podręczniki jak: A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1789-1871, Historia 1871-1945, Historia 1945-1990*, Warszawa 1995 (zob. także kolejne wydania); A. Garlicki, *Historia 1815-1939. Polska i świat, Historia 1939-1997/98*, Warszawa 1998 i następne wydania.

²⁷ J. Tazbir, *Historyczne losy Polski i Polaków* /w:/ *Polska na przestrzeni...*, s. 6. Szczególnie bliskie tym wskazaniom okazały się partie autorstwa A. Wyczańskiego, Janusza Tazbira i Tomasza Kizwaltera.

Jeszcze inn cech charakterystyczn wyłaniaj cego si nowego obrazu dziejów Polski jest d enie do ujmowania go w szerszym ni do tej pory kontek cie historycznym i geograficznym. W tym miejscu nale y zwróci uwag na prze ywaj ce ostatnio renesans popularno ci poj cie Europy rodkowo – Wschodniej. Jednym z pierwszych badaczy, który wprowadził je do obiegu naukowego był przedwojenny profesor Uniwersytetu Warszawskiego, po wojnie pracuj cy na emigracji w Stanach Zjednoczonych – Oskar Halecki. W swojej wydanej w 1950 r. pracy „*The Limits and Divisions of European History*” zaproponował on uj cie Europy rodkowo-Wschodniej jako samodzielnego fenomenu historycznego²⁸. Zdaniem Haleckiego, w historii Starego Kontynentu mo na wyró ni cztery wielkie obszary: Europ Zachodni , Europ rodkow , dziel c si na dwie cz ci – Europ rodkowo-Zachodni , obejmuj c kraje j zyka niemieckiego i rodkowo-Wschodni , mi dzy Niemcami i Rosj oraz Europ Wschodni . Jak łatwo zauwa y koncepcja ta pozostaje w wyra nej opozycji wobec dominuj cych w historiografii zachodnioeuropejskiej tendencji zmierzaj cych do ograniczania dziejów kontynentu europejskiego jedynie do jego zachodniej cz ci (cywilizacja Zachodu)²⁹.

Do zarysowanej wy ej koncepcji O. Haleckiego nawi zuje współczesna historiografia polska. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w kilku pracach syntetycznych. W tym kontek cie nale y wymieni przede wszystkim trzy ksi ki. Po pierwsze, dwutomow *Historia Europy rodkowo-Wschodniej* wydan pod redakcj i z autorskim wkładem Jerzego Kłoczowskiego. Jest to praca b d ca dziełem mi dzynarodowego zespołu składaj cego si głównie z Polaków i Francuzów, która ukazała si tak e w wersji francuskiej w serii *Nouvelle Clio*, redagowanej przez Jeana Delumeau³⁰. Przedstawia ona szerok panoram historii tej cz ci Europy od jej narodzin a po wiek XX. Do tego nurtu badawczego nawi zuje tak e zwi zła synteza emigracyjnego polskiego historyka – P.Wandycza *The Price of Freedom. A History of East Central Europe from the Middle Ages to the Present*, London – New York 1992³¹. Autor ogranicza si w niej do

²⁸ Tłumaczenie polskie pracy O. Haleckiego ukazało si pod tytułem *Historia Europy – jej granice i podziały*, Lublin 1994.

²⁹ Takie stanowisko zajmowali m. in. Arnold Toynbee i Gonzague de Reynold.

³⁰ *Historia Europy rodkowo-Wschodniej* t.1-2, Lublin 2000. Praca zawiera obszern polsk i obcoj zyczn bibliografi . Z polskich badaczy we wspomnianym przedsi wzi ciu wzi li udział: J. Kłoczowski, H. Samsonowicz oraz P. Wandycz.

³¹ Polskie wydanie *Cena wolno ci. Historia Europy rodkowo-Wschodniej od redniowiecza do współczesno ci*, Warszawa 1995.

prezentacji dziejów Czech, Węgier i Polski jako swego rodzaju rdzenia tej części Europy. Wreszcie trzecia praca twórczo nawiązuje do inspiracji związanych z piarstwem O. Haleckiego, jest dzieło J. Kłoczowskiego *Młodsza Europa. Europa rodkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej renowacyjnej*, Warszawa 1998. Jest ona rozszerzoną wersją wcześniejszej pracy tego historyka o tytułowanej *Europa Słowiańska*, Warszawa 1984. Kłoczowski wprowadzając pojęcie *młodsza Europa* odwołuje się do obecnych w dawniejszej polskiej historiografii konotacji podkreślających wyjątkowość i siłę Polski w przeciwieństwie do chylącego się ku upadkowi Zachodu, będącej zapowiedzią w stosunku do rozwijających się szybciej państw zachodnioeuropejskich³². Jego intencją jest raczej wydobycie specyfiki tego obszaru cywilizacyjnego, znajdującego się na pograniczu Wschodu i Zachodu oraz pokazanie jego integralnych związków – politycznych, religijnych, gospodarczych, społecznych i kulturowych z całą historią Europy. Idea „*młodszej Europy*”, niewątpliwie szersza i bardziej operacyjna niż pojęcie „*Europy Słowiańskiej*” pozwoliła Kłoczowskiemu włączyć w krąg jego rozważań także historię Węgier oraz dzieje państwa zakonu krzyżackiego obejmujące w dobie swojego rozkwitu Pomorze Wschodnie z Gdańskiem, Prusy i Inflanty czyli dzisiejszą Łotwę i Estonię.

Wspomniane prace stanowią niewątpliwie nową jakość we współczesnej historiografii polskiej. Ujęcie historii Polski w ramach dziejów Europy rodkowo-Wschodniej pozwala w wielu aspektach przełamać tendencje polonocentryczne, sprzyja rozwojowi badań porównawczych. Jest wreszcie ciekawą próbą znalezienia dla historii narodowej nowego miejsca w dobie jednoczącej się Europy. W tym sensie polscy historycy zdają się mówić tak jak zdecydowana większość społeczeństwa: „*nie mamy potrzeby powrotu do europejskiej wspólnoty cywilizacyjnej, skoro nigdy jej w gruncie rzeczy nie opuściliśmy*”³³.

Wreszcie ostatnim ważnym zjawiskiem obecnym w dyskusjach nad kształtem dziejów narodowych, któremu chciałbym poświęcić nieco uwagi, jest dążenie do rewizji dotychczasowego obrazu historii stosunków Polaków z sąsiadami. Wyraźnie zmianie, o czym już wspominałem, ulegają interpretacje dziejów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.

Dziś można już z całą pewnością powiedzieć, że spełniony został postulat wysuwany przez Józefa A. Gierowskiego jeszcze w 1994 r. Badacz

³² J. Kłoczowski, *Młodsza Europa*, Warszawa 1998, s. 13.

³³ J. Tazbir, *Historyczne losy Polski...*, s. 6.

ten wyrażenie opowiadał się za zerwaniem z prezentacją historii Rzeczypospolitej jako dziejów, „głównie, je li nie był cnie, narodowych polskich”, zdaniem Gierowskiego to „koegzystencja, a nie preponderacja powinny stać się wyznacznikiem dziejów tego wielonarodowego państwa”³⁴. To nowe spojrzenie widoczne jest w zdecydowanej większości syntez – w opracowaniach A. Sulimy-Kamińskiego, Mariusza Markiewicza czy J. Tazbira. Takie w interpretacjach XIX stulecia, polscy historycy zaczęli zwracać uwagę na dzieje Słowaków Polaków – Niemców, Żydów, Ukraińców, Białorusinów, Rosjan i Litwinów. Pisze się o konflikcie polsko-ukraińskim w Galicji, analizuje problem asymilacji Żydów, zaczyna dostrzegać cywilizacyjne zasługi Niemców, wspomina się o historii Kościoła – protestanckiego, prawosławnego czy greko-katolickiego. Mniej lub bardziej rozbudowane fragmenty na ten temat znaleźć można w syntezach A. Chwalby, P. Wandycz, H. Dylągowej czy T. Kizwaltera.

Owo nowe podejście, szczególnie widoczne jest w badaniach z zakresu historii najnowszej. Po 1989 r. nastąpiła w Polsce prawdziwa eksplozja prac monograficznych poświęconych stosunkom polsko-niemieckim, polsko-ukraińskim, polsko-żydowskim czy polsko-rosyjskim. Wielka debata historyczna związana z publikacją w 2000 r. pracy polskiego emigracyjnego socjologa i historyka Jana Tomasza Grossa „*Siedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*”, wstrząsnęła opinią publiczną w Polsce. Do wiadomości społecznej zaczęła docierać gorzka prawda, że Polacy byli nie tylko ofiarami II wojny światowej i najczęściej biernymi świadkami Holocaustu, ale także, niekiedy, jak starał się dowiedzieć Gross, jego aktywnymi uczestnikami. Publikacja Grossa i towarzysząca jej, choć wiele emocjonalna dyskusja, przyczyniły się w dużym stopniu do zakwestionowania „martyrologicznej” wizji historii Polski z dominującym wizerunkiem Polaków jako ofiar brunatnego i czerwonego totalitaryzmu³⁵. Coraz częściej w syntezach spotyka się interpretacje w duchu bardziej krytycznym, odważnie odsłaniające, przez lata ukrywane, wstydlive fragmenty narodowej przeszłości. Właśnie w historii Polski czasów II

³⁴ J. A. Gierowski, *O nowe ujęcie dziejów Rzeczypospolitej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia, CXVI, Wrocław 1994, s. 9.

³⁵ Szerzej na ten temat zob. m.in.: *Jedwabne. Spór historyków wokół księżki Jana T. Grossa „Siedzi”*, Warszawa 2002. Podsumowanie dyskusji przyniosła obszerna monografia *Wokół Jedwabnego*, Warszawa 2002, wydana przez Instytut Pamięci Narodowej. Na marginesie warto dodać, że wspomniana debata za czasem nabrała charakteru międzynarodowego. Stało się tak po ukazaniu się tłumaczenia angielskiego *Neighbours. The Destruction of the Jewish Community in Jedwabne* (2001) i niemieckiego *Nachbarn. Der Mord an den Juden von Jedwabne* (2001).

wojny wiatowej stał si Holocaust i zwi zana z nim prezentacja zró nicowanych postaw społecze stwa polskiego wobec dramatycznego losu ydów³⁶.

Innym budz cym wiele emocji tematem s stosunki polsko - ukrai skie, polsko-białoruskie i polsko-litewskie na terenach wschodnich II Rzeczypospolitej. Andrzej Friszke, rozdział po wi cony tej problematyce zatytułował chyba nieprzypadkowo „*Wojna domowa*’ (cudzysłów – A.F.) *na Kresach*”³⁷. Jej przyczyn upatruje si w bł dach polskiej polityki narodo ciowej w okresie mi dzywojennym oraz w narastaniu nastrojów nacjonalistycznych w szerokich kr gach społecze stwa. Wspomniany badacz starał si rzeczowo przedstawi racje ró nych stron konfliktu. Podsumowuj c, najbardziej dramatyczne starcie polsko-ukrai skie na Wołyniu w latach 1943/1944 Friszke napisał:

*„Konflikt polsko-ukrai ski był nieunikniony wobec silnego d enia Ukrai ców do utworzenia własnego pa stwa na ziemiach uwa anych przez Polaków za cz Rzeczypospolitej. Podejmowane kilkakrotnie próby rozmów ko czyły si fiaskiem wobec całkowicie przeciwnych d e obu stron. Towarzyszyła temu jednak erupcja skrajnego nacjonalizmu banderowców, co pozwalało usprawiedliwia najbrutalniejsze metody działania. Zerwanie hamulców moralnych nast piło tak e pod wpływem do wiadcze okupacji sowieckiej, eksterminacji ydów i innych zbrodni niemieckich ‘uczty’, e ycie ludzkie nie ma warto ci, a relacje narodowe i ideologiczne usprawiedliwiaj zbrodnicze czyny. Podj te przez UPA na Wołyniu, a potem w Galicji wschodniej akcje okre la si wespółce nie mianem czystek etnicznych. Pod wpływem strasznych do wiadcze i w poczuciu skrajnego zagro enia cze Polaków akceptowała odwet na ukrai skiej ludno ci cywilnej. Po nadej ciu Armii Czerwonej ni ektórcy zdecydowali si wst pi do antyukrai skich istribitelnych batalionów, formowanych przez NKWD ”*³⁸.

Surowo oceniana jest akcja „*Wisła*”. Podkre la si nie tylko jej aspekt militarny ale tak e narodowy, zmierzaj cy do zupełnego rozbitcia mniejszo ci ukrai skiej i poddania procesowi przymusowej polonizacji³⁹.

Podejmowane przez polskich historyków badania nad stosunkami z s siadami s bez w tpienia prób przełamania, w oparciu o bogaty materiał ródlowy, wzajemnych negatywnych stereotypów, b d cych efektem minionych kilkudziesi ciu lat. W przypadku stosunków polsko - ydowskich

³⁶ Zob. A. Paczkowski, *Pół wieku...*, s. 93-96; A. Friszke, *Polska...*, s. 34-43.

³⁷ A. Friszke, *Polska...*, s. 43-50.

³⁸ Tam e, s. 47.

³⁹ Tam e, s. 138, H. Dyl gowa, *Historia...*, s. 203-204.

doprowadziły one do głębszego wpisania Zagłady w dzieje Polski w czasie II wojny światowej. Tym samym przestała by ona, tak jak to silnie akcentowała historiografia sprzed 1989 r. jedynie cz. ci, dodajmy wcale nie najwłaściwszą, eksterminacyjnej polityki okupanta wobec ludności polskiej. Jeśli chodzi o stosunki polsko-ukraińskie sytuacja wygląda podobnie. Intencją współczesnego pokolenia polskich badaczy jest, jak się wydaje, odejście od polityki konfrontacji, podgrzewania antyukraińskich nastrojów w Polsce i antypolskich na Ukrainie⁴⁰. W skomplikowanych relacjach Polaków z ich sąsiadami w XX wieku przyszedł czas na dialog, trudny niekiedy rozmów o dramatycznych wydarzeniach w stosunkach wzajemnych. Ostatnio publikowane syntezy dziejów Polski zdają się takiemu dialogowi sprzyjać.

IV. Próba podsumowania

Dzieje Polski od ponad dwustu lat, od 1795 r. a więc daty III rozbioru, z krótkimi przerwami obejmującymi lata 1918-1939, były historią państwa, narodu, społeczeństwa „ofiary”. Wiek XIX był wiekiem dwóch wielkich klęsk powstaniowych (powstanie listopadowe 1830-1831 i powstanie styczniowe 1863-1864). Minione stulecie przyniosło najpierw upadek niepodległego państwa w wyniku porozumienia Hitlera i Stalina, następnie dramatyczne doświadczenia II wojny światowej, wreszcie zdradę Polski w 1945 r., której symbolem stała dla Polaków decyzja konferencji w Jałcie. Wspomniane fakty nie mogły nie odcisnąć swojego piętna na kreowanym przez historyków wizerunku dziejów narodowych, były i są głęboko zakorzenione w świadomości historycznej Polaków. Rok 1989 przyniósł zasadnicze zmiany. Polska odzyskała niepodległość, w latach następujących wstąpiła do NATO, uzyskała gwarancję swojego bezpieczeństwa w Europie, od kilku lat jest członkiem Unii Europejskiej.

Sytuacja ta stawia przed historykami nowe zadania. W najogólniejszym sensie, sprowadzają się one do tworzenia arki przymierza między nauką a pamięcią zbiorową. Jest to bez wątpienia niezwykle trudne, wymaga najwyższej rozwagi i cierpliwości. Jeśli jednak nie ma, a być przecież nie może, przysłowiowej „ucieczki od historii”, to trzeba dążyć do jej oswojenia czy też w skrajnych przypadkach – przewycięcia. Nowy obraz dziejów narodowych musi w związku z tym obejmować zarówno chwalebne epizody z narodowej historii, jak i te wstydlive, które cz. ci chciałoby się ukryć. Spoglądając z innej strony, winniśmy, jak to dobitnie wyraził Janusz Tazbir: „<...> unika zarówno Scylli kompleksu ni szo ci

⁴⁰ Zob. np. *Historycy polscy i ukraińscy wobec problemów XX wieku* /red./ P. Kosiewski, G. Motyka, Kraków 2000.

(*Polacy jako 'giermkowie dziejów' i 'halabardnicy historii', stoją cy zawsze w jej drugim rz. dzie*), jak i *Charybdy megalomanii narodowej (przekonanie, i na wielu polach wyprzedzali my Europ)*"⁴¹. Aby tak się stało wiadomo historyczna „oskarżajca” czy „wykluczajca” powinna być zastąpiona przez wiadomo „oszczędzajca” i „integrujca”. Polscy historycy mają na tym polu jeszcze wiele do zrobienia. Czas historiografii uzasadniającej potrzebę „wybicia się na niepodległość” już minął. Nadchodzi epoka dziejopisarstwa, które winno pomóc Polakom w „wybiciu się na normalność”.

Wspomniane dylematy nabrały szczególnej aktualności w dobie toczącej się ostatnio w Polsce dyskusji na temat polityki historycznej⁴². Zwolennicy aktywnej działalności państwa w sferze pamięci historycznej, w większości przypadków, starają się kreować mocno wyidealizowaną wizję dziejów Polski. W broszurze popularyzującej idee powołania Muzeum Historii Polski, drugiego po Muzeum Powstania Warszawskiego sztandarowego przedsięwzięcia w zakresie polityki historycznej, czytamy: „*W działaniach Muzeum nacisk musi być położony na to, co w dziejach Polski wyjątkowe, specyficzne, fascynujące. Polska to przecie kraj o jednej z najdłuższych w Europie tradycji republikańskiej i parlamentarnej, kraj w którym rozwinęły się swobody obywatelskie, który osiągnął wyjątkowy w epoce nowożytnej poziom tolerancji religijnej, kraj oryginalnej kultury i obyczajowości*”⁴³. Generalnie celem zwolenników polityki pamięci jest przywrócenie dumy z narodowej przeszłości oraz co nie mniej ważne, dokonanie niezbędnych ich zdaniem, reinterpretacji wybranych wątków z historii Polski. Odnosi się to zarówno do odległej przeszłości, jak i do historii najnowszej. W deklaracjach zwolenników zmian słyszymy zatem o potrzebie odrzucenia tego stanu wiadomości historycznej, który jedna z autorek nazwała «*przetworzoną przez PRL szkołę 'stańczykowską'*» i zerwania z negatywnym stereotypem dawnej Rzeczypospolitej symbolizowanym choćby przez syntezę Michała Bobrzyńskiego oraz o konieczności pokazania „*prawdziwych bohaterów, których miejsce było*

⁴¹ J. Tazbir, *Historyczne losy...*, s. 6.

⁴² Dobrym wprowadzeniem do tej tematyki może być tom *Polityka historyczna. Historycy – politycy – prasa* /red./ A. Panecka, 2005. Zob. także złożony do druku tom *Pamięć i polityka historyczna. Do wiadczenia Polski i jej siadów*.

⁴³ *Odkryj historię – zrozumie wolność*. Muzeum Historii Polski, Warszawa 2006, s. 16.

przez siedemdziesiąt lat na mietniku historii i gdzie usiłowano ich przytrzymać w ostatnim piętnastolecium”⁴⁴.

Krytycy tak rozumianego „patriotyzmu jutra” zwracają uwagę na jego rozliczne słabości i ograniczenia. Afirmatywnej koncepcji dziejów narodowych, czy środowiska historyków stara się przeciwstawić wizję patriotyzmu krytycznego, nie antagonistycznego, szanując tego podmiotowo innych. Jest to patriotyzm odwołujący się do narodu jako kategorii wspólnoty politycznej, obywatelskiej, nie etnicznej. Zdaniem Roberta Traby, w programie polityki historycznej, w ogóle nie ma miejsca na to co określa on mianem «'nie naszej' spuścizny kulturowej» i dodaje: „Bez ustosunkowania się kreatorów nowej polityki historycznej do kwestii patriotyzmu regionów i spuścizny wielonarodowej Rzeczypospolitej ich projekt nigdy nie będzie wiarygodny. Pozostanie krótkowzroczną akcją polityczną, która nie wprowadza nowej jakości do naszej refleksji historycznej”⁴⁵.

Czas pokaże czy owa nowa debata dotycząca obrazu dziejów narodowych odciśnie swoje trwałe piętno na kolejnych przygotowywanych przez środowisko badaczy syntezach historii Polski.

⁴⁴ Pierwszy cytat to wypowiedź J. Chojackiej-Miki zamieszczona w pracy *Polityka historyczna...*, s. 79-80, drugi to z kolei fragment głosu A. Nowaka w dyskusji *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5, s. 28. W jakim sensie oznacza do powrót do początków lat 90-tych, kiedy to mieliśmy do czynienia z renesansem ujęć polonocentrycznych, podkreślających specyfikę narodowej historii i jej wyjątkowość na tle innych dyskursów o przeszłości. Zwracał na to uwagę francuski badacz zajmujący się historią Polski D. Beauvois. Zob. Tenże, *Être historien en Pologne. Les mythes, l'amnésie et la „vérité”*, „Revue d'histoire moderne et contemporaine” 1991, nr 38, s. 355-386.

⁴⁵ *Kicz patriotyczny. Wywiad J. Kurskiego z R. Trabą*, „Gazeta Wyborcza” 7-8.I. 2006, R.Traba, *Walka o kulturę. Przestrzeń dialogu w najnowszej debacie o polskiej historii i pamięci*, „Przebieg Polityczny” 2006, nr 75, s. 45-53.